

TEOLOGIA A LITERATURA. JAN PAWEŁ II A GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI¹

Słowa kluczowe: teologia, literatura, papież, kapłan, kapłaństwo, świętość, męczeństwo

Keys words: theology, literature, Pope, priest, priesthood, holiness, martyrdom

Schlüsselworte: Theologie, Literatur, Papst, Priester, Priestertum, Heiligkeit, Märtyrertum

KAPŁAN KAPŁANÓW

Urodzony 18 maja 1920 roku w Wadowicach Karol Józef Wojtyła – wspomnijmy jego słabość do kremówek, do aktorstwa, do splotów kajakowych i do wycieczek w góry – był duszpasterzem i myślicielem, był świetnym kaznodzieją i uznanym literatem, był personalistą, był neotomistą o zabarwieniu fenomenologicznym, był – przeniknięty antropocentryzmem metodologicznym – rozumiejącym miłośnikiem poglądów św. Jana od Krzyża, a wyznawana przez niego antropologia uzyskała epitet „chrystologiczna”. W dniu 16 października 1978 roku został wybrany na papieża i przybrał imię Jana Pawła II². Dnia 22 października 1978 roku – w czasie inauguracji pontyfikatu – powiedział: „Non abbiate paura”. „Nie lękajcie się”³. Jan Paweł II był pierwszym od 455 lat (pontyfikat Hadriana VI) papieżem niebędącym Włochem, był pierwszym papieżem Polakiem, był drugim – po wybranym w roku

* Prof. UG dr hab. Feliks Tomaszewski – profesor nadzwyczajny w Katedrze Teorii Literatury i Krytyki Artystycznej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego; zainteresowania naukowe: współczesne piśmiennictwo autobiograficzne i biograficzne, literatura współczesna (poezja), metodyka nauczania literatury.

¹ Praca jest fragmentem przygotowywanej większej rozprawy o obecności postaci i myśli Jana Pawła II w twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.

² Wybrzeżowa prasa poinformowała o wyborze Karola Wojtyły na papieża już 17 października. Artykuł opatrzone był zdjęciem i krótką informacją biograficzną – Zob.: *Kardynał K. Wojtyła – wybrany głową Kościoła rzymskokatolickiego*. W 236. numerze „Dziennik Bałtycki” 1978 nr 236, s. 1 (z dnia 17 października 1978).

³ Zob.: *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, wyb. oprac. J. Poniewierski, Kraków 1997, s. 12–13.

1846 Piusie IX – najmłodszym papieżem⁴. Dnia 13 maja 1981, w czasie audiencji generalnej na placu świętego Piotra w Watykanie, usiłowano papieża zabić⁵.

Jan Paweł II – jak za Juliuszem Słowackim sam często mawiał – „słowiański papież”, był niestrudzonym, pogodnym pielgrzymem (odwiedził prawie 130 krajów), był przyjacielem dzieci i młodzieży, był inicjatorem Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, był – także niestrudzonym – propagatorem ekumenizmu. Był pierwszym papieżem, który był w kolebce ruskiego chrześcijaństwa (Kijów)⁶, który odwiedził Wielką Synagogę w Rzymie, który modlił się pod Ścianą Płaczu, który ucałował *Koran*, który spotkał się z duchowym przywódcą islamskim, który wszedł i modlił się w meczecie. Był tym, który w czasie I pielgrzymki do Polski (*Raduj się, Matko Polsko*) – rozpoczęła się 2 czerwca 1979 roku⁷ – powiedział: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”⁸.

Jan Paweł II wydał 14 encyklik, napisał 42 listy apostolskie i 14 adhortacji apostolskich, ale opublikował także – wymieniam tylko niektóre tytuły – poetycki poemat zatytułowany *Tryptyk rzymski* (Kraków 2003) i nagrał płytę *Abbà pater*, napisał sztukę teatralną *Brat naszego Boga* i był autorem filozoficznego dzieła *Osoła i czyn*. Pontyfikat Jana Pawła II trwał od 16 października 1978 roku do 2 kwietnia

⁴ Zob. chociażby: *Jan Paweł II. Autobiografia*, wyb. i oprac. J. Kiliańczyk-Zięba, Kraków 2014; J. Poniewierski, *Pontyfikat 25 lat*, Kraków 2003; Tad Szulc, *Jan Paweł II Papież nieśmiertelny*, przeł. M. Wroczyński, Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 2005.

⁵ W lokalnej prasie zrelacjonowano przebieg wydarzeń na placu św. Piotra w Rzymie z 13 maja 1981 roku, opisano przebieg operacji w klinice im. Agostino Gemelli oraz zamieszczono depeszę „przywódców polskich do Jana Pawła II”. Warto przytoczyć jej krótką treść: „Więść o zbrodniczym zamachu na życie Waszej Świątobliwości głęboko poruszyła nasz naród i władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W tej ciężkiej chwili ślemy z ojczyzostego kraju Waszej Świątobliwości życzenia szybkiego powrotu do sił niezbędnych dla pełnienia posłannictwa w służbie humanistycznych idei pokoju i dobra ludzkości”. Depeszę podpisali Stanisław Kania – wtedy I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Henryk Jabłoński – wtedy przewodniczący Rady Państwa, Wojciech Jaruzelski – wtedy minister obrony narodowej i prezes Rady Ministrów (w nocy z 12 na 13 grudnia tego roku stanie na czele WRON) – Zob.: *Zamach na papieża*, „Dziennik Bałtycki” 1981 nr 95, s. 1–2 (z 14 maja 1981).

⁶ Zob.: B. Cywiński, *W kolebce ruskiego chrześcijaństwa*, „Rzeczpospolita” 2001 nr 151, s. D 3 (dodatek „+ PLUS – MINUS” z dnia 1 lipca 2001 roku).

⁷ Zob.: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny: 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, oprac. J. Poniewierski, Kraków 2012. Papieską pielgrzymkę – usiłując przesterować ideologicznie to wydarzenie – odnotowała ogólnopolska i lokalna prasa. W „Dzienniku Bałtyckim” pojawił się komunikat PAP, w którym – między innymi – pisano: „Jutro, 2 bm., przybywa, do Polski z wizytą-pielgrzymką papież Jan Paweł II. Wizyta Polaka, piastującego najwyższą godność w Kościele, oczekiwana jest z serdecznością zarówno przez władze, jak i społeczeństwo. Szczególnej wymowy nabiera fakt, że papież przybywa do ojczyzny, kiedy obchodzimy 35-lecie narodzin Polski Ludowej, w czasie poprzedzającym też inną znaną rocznicę w dziejach naszego narodu – 40 rocznicę napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę” – *Do Polski przybywa papież Jan Paweł II*, „Dziennik Bałtycki” 1979 nr 122, s. 1 (z dnia 1–3 czerwca 1979 roku). Ale zakulisowe rozgrywki miały zupełnie inny charakter: „Chcąc nie chcąc – pisze Bartłomiej Noszczak – Gierek musiał się zgodzić na pielgrzymkę. Ale najpierw zaczęła się żmudna rozgrywka między Warszawą (i Moskwą) a Watykanem – o termin pielgrzymki: czy w roku 1979, czy „na święte nigdy”” – B. Noszczak, *Głowa biskupa i terroryści*, „Tygodnik Powszechny” 2009 nr 20, s. 22 (z 17 maja 2009 roku [dodatek: „Karol Wojtyła. Komunizm i wolność”]).

⁸ Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy św. na placu Zwycięstwa. Warszawa – 2 czerwca 1979*, „Znak” 1979 nr 7–8, s. 648.

roku 2005. *Santo subito* – to były mocne słowa skandowane na placu św. Piotra⁹. Dnia 17 kwietnia 2014 roku Jan Paweł II – wspólnie z Janem XXIII – został kanonizowany.

GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI O KAPŁANACH, KAPŁAŃSTWIE I ŚWIĘTOŚCI

Urodzony 20 maja 1919 roku w Kielcach¹⁰ Gustaw Herling-Grudziński – wspomnijmy jego słabość do wędkowania, do starych ksiąg i kronik, do małych („na miarę człowieka”) miast, do pisarstwa Stefana Żeromskiego i do dawnego malarstwa – był polskim pisarzem mieszkającym w Neapolu, był przenikliwym krytykiem literackim i „głębokim” eseistą, był gorącym dziennikarzem, baczny obserwatorems przesileń w świecie polityki, był także miłośnikiem – prawdziwych lub wyimaginowanych – podróży. Aresztowany przez NKWD poznał wiele sowieckich więzień, a w końcu trafił do leżącego pod kołem podbiegunowym łagru Jercewo (przepustkę do wolności dała mu desperacka głodówka). Jako żołnierz 2 Korpusu gen. Władysława Andersa Herling-Grudziński brał udział w bitwie o Monte Cassino – jego bitewne poczynania odnotował w swoim dziele Melchior Wańkowicz – a później uczestniczył w kampanii włoskiej. Polska Rzeczpospolita Ludowa wy-

⁹ W roku 2005 – w innej już Wybrzeżowej prasie – można było przeczytać: „10 000 osób zebrało się wczoraj na Placu świętego Piotra. Ludzie modlili się w skupieniu o zdrowie dla papieża, kierując oczy w stronę zamkniętego okna na trzecim piętrze Pałacu Apostolskiego. Pielgrzymi i turyści zaczęli gromadzić się na placu świętego Piotra już w czwartek w nocy, kiedy stan Jana Pawła II pogorszył się. Wierni przybywali przez całe piątkowe przedpołudnie. Policja przewiduje, że do Watykanu przez najbliższych kilka dni przyjadą setki tysięcy wiernych” – „Głos Pomorza” 2005 nr 77, s. 2 (wydanie śląskie z dnia 2–3 kwietnia 2005 roku); „Wczoraj Papieża żegnali Polacy. We mszy żałobnej w intencji Jana Pawła II, która odbyła się na pl. Piłsudskiego w Warszawie uczestniczyło ponad 300 tysięcy wiernych, w tym najwyższe władze państwowe” – J. Cegła, *Czekając na testament*, „Głos Pomorza” 2005 nr 80, s. 1 (wydanie śląskie z dnia 6 kwietnia 2005 roku); „Stolica Włoch pęka w szwach. Centrum miasta jest praktycznie sparaliżowane, na ulicach panuje komunikacyjny chaos. Ludzie śpią pod gołym niebem, bo miejsc w hotelach i schroniskach nie ma nie tylko w Rzymie, ale również w okolicach. Szacuje się, że w największych w dziejach świata uroczystościach pogrzebowych wziąć może nawet pięć milionów pielgrzymów z całego świata, w tym milion z Polski” – J. Cegła, *Żegnamy Cię Janie Pawle Wielki*, „Głos Pomorza” 2005 nr 81, s. 1 (wydanie śląskie z dnia 7–8 kwietnia 2005 roku); „Ludzie wznosili okrzyki: «Teraz Święty», czuło się przemożne pragnienie zebranych, żeby jak najszybciej nadeszła chwila kanonizacji Ojca Świętego. Może to nie jest poprawne teologicznie, ale powiem szczerze co czułem: wierni modlili się już nie tyle za duszę Jana Pawła II, ile do niego samego, jako przyszłego Świętego” – (ogon), *Tej atmosfery nie da się opisać słowami...*, „Głos Pomorza” 2005 nr 82, s. 3 (refleksja Kazimierza Klawczyńskiego – sekretarz biskupa Kazimierza Nycza [wydanie śląskie z dnia 9–10 kwietnia 2005 roku]).

¹⁰ Taką informację podawali – zresztą za Herlingiem-Grudzińskim – zarówno Włodzimierz Bolecki jak i Zdzisław Kudelski – Zob.: W. Bolecki, *Ciemny Staw. Trzy szkice do portretu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Warszawa 1991, s. 9; Z. Kudelski, *Studia o Herlingu-Grudzińskim. Twórczość – recepcja – biografia*, Lublin 1998, s. 287; W metryce Herlinga-Grudzińskiego zawarta jest jednak informacja, że pisarz urodził się w leżących w województwie kieleckim Skrzelczycach w gminie Szczecno – Zob.: I. Furnal, *Skrzelczyce czy Kielce? Zagadka Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, „Teraz” 2009 nr 5, s. 3–5.

parła się Herlinga-Grudzińskiego, on sam został objęty zakazem publikacji, gorliwi cenzorzy usuwali wszystkie informacje o nim z wszystkich publikacji a jego nazwisko zawisło na symbolicznym drzewie zdrajców ojczyzny. Dopiero w 1988 roku poznańskie wydawnictwo dominikanów „W Drodze” wydało zbiór jego opowiadań zatytułowany *Wieża i inne opowiadania*. Także w roku 1988 wydawnictwo „Czytelnik” opublikował *Inny Świat* – rzecz bez precedensu mówiącą o warunkach życia w sowieckich łagrach. Był – metaforycznie mówiąc – trędowatym zarówno dla władz PRL-u jak i dla establishmentu słonecznej, boskiej Italii. Najważniejszym dziełem jego życia (*opus vite, opus magnum*) jest – tworzony od 1971 roku aż do śmierci – *Dziennik pisany nocą*.

Bohaterami dziennikowych zapisów i tekstów sensu stricto literackich Gustawa Herlinga-Grudzińskiego wielokrotnie są większe lub mniejsze aglomeracje miejskie, obiekty użyteczności publicznej, „całkowicie zanurzone w rzeczywistości”¹¹ – zapoznane lub powszechnie podziwiane – dzieła sztuki, budowle i obiekty sakralne, potoczne opowieści i biblijne historie, przekazy prasowe lub zapisy apokryficzne, ale bohaterem pierwszoplanowym w pisarstwie tego nocnego neapolitańskiego marka zawsze jest Człowiek i jego relacje ze światem oraz z innymi ludźmi, jest walka z wydrążającymi Człowieka słabościami i to zarówno słabościami ciała, jak i słabościami ducha. Niekiedy Herling-Grudziński przygląda się erupcjom jednostkowym, niekiedy obiektem jego zainteresowania stają się erupcje zbiorowe. Fascynująca – z elementami kryminalnymi – jest jego opowieść odsłaniająca tajemnice wykonanej ze srebra szkatułki (*Srebrna szkatulka*), równie fascynujące są jego „medalierskie” opowieści o włoskich miastach (*Sześć medalionów*). Przejmująco relacjonuje Herling-Grudziński ostatnie dni Fryderyka Nietzschego w opowiadaniu pod znaczącym tytułem *Gasnący Antychryst*, wnikliwie i z empatią przygląda się relacji pomiędzy Abrahamem i Izaakem w opowiadaniu zatytułowanym *Ofiarowanie*, ale równie przejmująco brzmi jego opowieść o ruchach średniowiecznych pokutników – *disciplinati* – w opowiadaniu zatytułowanym *Drugie Przyjście*.

W nie-dziennikowych tekstach i dziennikowych zapiskach Gustawa Herlinga-Grudzińskiego napotkamy wiele – mniej lub bardziej rozbudowanych, krytycznych albo apologetycznych – wzmianek o instytucjonalnych – prawdziwych lub wymyślonych – przedstawicielach różnych religii. W napisanym w gorączkowym uniesieniu *Innym Świecie* odnajdziemy sąsiadujące wzmianki – wolno je potraktować jako wartościujące mikroportrety – które przybliżają postaci księdza i rabina. Narrator-bohater wspominając realia sowieckich więzień wyznaje: „ledwie umilkła u drzwi kołatka poranna zwiastująca pobudkę, a do celi wjeżdżał kocioł gorącego odwaru z ziela i kosz z dziennymi racjami chleba, nasza skłonność do rozmów osiągała punkt szczytowy; chcieliśmy «przegadać» chleb do obiadu. Katolicy zbierali się wokół ascetycznego księdza, Żydzi obsiadali opodal rabina wojskowego o rybich ślepiach i fałdach skóry zwisających z dawnego brzucha, ludzie prości opowiadali sobie sny i wspominali dawne życie, a ludzie inteligentni zbierali niedopałki na

¹¹ Zob.: Z. Mańkowski, *Widzieć prawdę. Józefa Czapskiego filozofia twórczej egzystencji*, Gdańsk 2005, s. 213.

wspólnego papierosa”¹². Te szcążkowe charakterystyki więcej mówią o ludzkiej potrzebie wspólnoty i drzemiącej w osobach duchownych mocy skupiania, niż o przywołanych reprezentantach konkretnych religii. Wydaje się, że zarówno ascetyczność katolickiego księdza, jak i zupełna nie ascetyczność rabina mają charakter kulturowych stereotypów, ale stopień „neutralności” obu opisów jest różny. Podkreślenie ascetyczności postaci katolickiego księdza przywołuje potoczne rozumienie praktyk religijnych – ograniczanie potrzeb życiowych, dość surową dyscyplinę wewnętrzną, umartwianie się. Celem jest duchowa, wewnętrzna doskonałość, albo/i zbawienie duszy. Podkreślenie drastyczności fizycznej przemiany rabina wskazuje przede wszystkim na gwałtowność tego procesu, ale jednocześnie – nie wiem, czy nie czerpiąc również z potocznego stereotypu – przywołuje figurę sybarytyzmu. W tym fragmencie *Innego Świata* postawione obok siebie zostają wyrzeczenie się i korzystanie z życia, umartwianie się i życie w luksusach, praktyka ascetyczna i zamięrowanie do jadła. Trudno powiedzieć, po czyjej stronie stoi sympatia narratora-bohatera, ale wydaje się, że włączony do opisu rabina epitet „rybie ślepie”, mało ma wspólnego zarówno z pięknem, jak i z sympatią. Dodajmy także, że narrator-bohater *Innego Świata* jest spolonizowanym Żydem, który – przynajmniej w przywołanym fragmencie – sytuje się poza jedną i poza drugą wspólnotą¹³. Wydaje się, że nieco światła na taką postawę narratora-bohatera *Innego Świata* mogłaby rzucić ówczesna religijna konwersja Herlinga-Grudzińskiego.

Warto wspomnieć jeszcze kontrowersyjną postać Zelika Lejmana – łagrowego fryzjera, donosiciela i skrzypka. Lejman – nie chcący rozmawiać po polsku warszawiak z krwi i kości – jest przedstawicielem innego rodzaju duchowości. W chwili, gdy w łagrze wziął do ręki instrument – zauważa narrator-bohater – „jego rysy i ruchy nabrały miękkości, a skażoną nienawiścią twarz wygładził cień smutku”¹⁴. Zelik Lejman w czasie koncertu przeistaczał się – fryzjer stawał się natchnionym kapłanem, donosiciel – uniesionym wieszczkiem, skrzypek – łkającym prorokiem. „Boże – wzdycha narrator-bohater – jakimż ten Zelik Lejman był Żydem! Jak szlochał na swoich skrzypkach, jak się na przemian miotał i korzył, jak płonął zemstą niby krzak gorejący, uderzając gniewnie smyczkiem w struny, i jak się modlił żarliwie zwrócony twarzą ku tej stronie świata, w której na gruzach zburzonej Jerozolimy miała kwitnąć znowu gajami oliwkowymi Ziemia Obiecana – jak grał swój i swego narodu los, nie znający granic pomiędzy miłością a nienawiścią!”¹⁵. To nie tyle odmiana Mickiewiczowskiego koncertu Jankiela, ile dopisanie i włączenie kolejnego ogniwa w szereg narodowych wieszczów-śpiewaków. Ma ogromną moc – sięga w romantyczną przeszłość, sięga do starotestamentowych przekazów i wybiega zarazem w wojenną nieodległą rzeczywistość. Obraz gniewnego i żarliwego

¹² G. Herling-Grudziński, *Inny Świat. Zapiski sowieckie* [w:] Tegoż, *Pisma zebrane*, t. 1: *Inny Świat. Zapiski sowieckie*, Warszawa 1998, s. 11–12.

¹³ W innym miejscu *Innego Świata* czytamy: „jako młody chłopiec przysłuchiwałem się z ulicy małego miasteczka polskiego śpiewnym lamentom i zawodzeniom nad zburzeniem Jerozolimy, które w każdy Sądny Dzień dochodziły zza okopconych szybek na pół zawalonej synagogi” – Tamże, s. 222.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 222–223.

Jehowy jest niezwykły. Wydaje się, że Herling-Grudziński – chociaż nie dokonuje żadnej hierarchizacji i wystrzega się kuszącego wskazywania palcem – preferuje tę odmianę „świętości”, która dotyka osoby w żaden sposób nie związane z instytucją kościelną, że szczególnie tacy ludzie – ogarnięci świętym ogniem, obcym jakimkolwiek fanatyzmowi – są mu bliscy.

Warto w tym momencie przywołać konstatacje z napisanego – jeszcze w roku 1949 – szkicu *Dwie świętości*. Tekst Herlinga-Grudzińskiego – zadedykowany Wandzie Hoffmannowej, a opublikowany w 6. numerze londyńskich „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego z roku 1949 – to wnikliwa analizy interakcji społecznych i ludzkiego uwikłania w zło ukazanych w *Mocy i chwale* oraz *Sednie sprawy* Grahama Greene’a zestawiona z równie wnikliwą analizą problematyki *Dżumy* Alberta Camusa. Trzeba podkreślić żywe, niemalże natychmiastowe reagowanie Herlinga-Grudzińskiego na ówczesne obcojęzyczne czytelnice nowości. Co prawda, *Moc i chwala* Greene’a ukazała się w roku 1940, ale – jeżeli uwzględnimy ówczesny niezwykły dramatyzm biografii Herlinga-Grudzińskiego – na pewno czytał tę powieść o wiele później¹⁶. *Sedno sprawy* Greene’a wydane zostało w Londynie w roku 1948¹⁷, a *Dżumę* Camusa francuski Gallimard подарował czytelnikom jeszcze w roku 1947, ale już w roku 1948 w Londynie ukazało się jej angielskie tłumaczenie¹⁸. Greene pokazał człowieka pełnego grzechu, targanego przez rozpacz i dociskanego przez brak nadziei, pokazał człowieka, dla którego absurdalną szansą oczyszczającego uzdrowienia jest możliwość – równoznaczna z sięgnięciem po świętość – ucieczki w śmierć. Camus pokazał trud bycia człowiekiem w ekstremalnych warunkach, pokazał – inaczej i dokładniej mówiąc – trud bycia świętym bez Boga. Esej Herlinga-Grudzińskiego otwiera cytaty z *The Power and the Glory* Grahama Greene’a, dotyczący postawy meksykańskiego księdza Juana: „Wydawało mu się w tej chwili, że zostać świętym, to prosta sprawa – trzeba tylko trochę samozaparcia i odwagi. [...] Wiedział już bowiem teraz, że gdy zbliża się koniec, jedyną rzeczą, która się naprawdę liczy – jest być świętym”¹⁹. Zamyka go opinia o postawie bohatera *Dżumy* – Jeana Tarrou: „pomiędzy abstrakcją teologiczną, która każe cierpieć w milczeniu dla nagrody nieba, i abstrakcją humanistyczną, która każe ginąć i zabijać dla mirażu utopii, jest i pozostanie zawsze miejsce dla świętości laickiej, która każe walczyć na przekór rozpaczynie jedynie po to, aby ulżyć cierpieniom

¹⁶ Zob.: G. Greene, *The Power and the Glory*, Londyn 1940. Powieść Greene’a na język polski przełożył w roku 1956 Bolesław Taborski (G. Greene, *Moc i chwala*, przeł. B. Taborski, Paryż 1956). Polska edycja – PAX Warszawa – w roku 1967.

¹⁷ Zob.: G. Greene, *The Hart of the Matter*, Londyn 1948. Powieść Greene’a na język polski przełożył w roku 1950 Jacek Woźniakowski (G. Greene, *Sedno sprawy*, przeł. J. Woźniakowski, Warszawa 1950).

¹⁸ Zob.: A. Camus, *La Peste*, Paris 1947; A. Camus, *The Plague*, transl. S. Gilbert, Londyn 1948. Powieść Camusa na język polski przełożyła Joanna Guze w roku 1957 (A. Camus, *Dżuma*, przeł. J. Guze, Warszawa 1957).

¹⁹ G. Herling-Grudziński, *Dwie świętości*, „Wiadomości” 1949 nr 6 (149), s. 1 (z 5 lutego 1949). Tłumaczenie Taborskiego wygląda następująco: „W tej chwili wydawało mu się, że całkiem łatwo można było zostać świętym. Wymagało to tylko odrobiny kontroli nad samym sobą i nieco odwagi. Czuł się jak ktoś, kto utracił szczęście tylko dlatego, że spóźnił się o parę sekund na wyznaczone miejsce. Wiedział, teraz, że w ostatecznym rozrachunku jedna tylko rzecz się liczy – świętość...” – G. Greene, *Moc i chwala*, przeł. B. Taborski, Warszawa 1978, s. 178.

ludzkiem o każdej porze życia”²⁰. Wybranie Tarrou nie jest przypadkowe. To przecież uparcie zwalczający karę śmierci Jean Tarrou powie do walczącego z dżumą doktora Bernarda Rieuxa: „chciałbym wiedzieć, jak stać się świętym; tylko to mnie interesuje. (...) Znam dziś tylko jedno konkretne zagadnienie: czy można być świętym bez Boga”²¹. To doktor Bernard Rieux powie: „Sądzę, że nie mam upodobania do bohaterstwa i świętości. Obchodzi mnie, żeby być człowiekiem”²². Ale w *Dżumie* – warto o tym pamiętać – niezwykle powinność człowieka wobec zła głosi ojciec Paneloux – wojujący, surowy jezuita: „Trzeba tylko iść naprzód w ciemnościach – mówi – trochę na oślep i próbować czynić dobrze. Jeśli zaś idzie o resztę, trwać i zdać się na Boga, nawet wówczas, gdy jest to śmierć dzieci, i nie szukać pomocy dla siebie”²³. Ale warto także pamiętać, że to doktor Rieux zapewnia księdza Paneloux: „Nienawidzę śmierci i zła, ksiądz wie o tym dobrze. I czy ksiądz tego chce, czy nie, jesteśmy razem, żeby je znosić i żeby z nimi walczyć”²⁴. A więc – dwie świętości: świętość katolicka i świętość laicka. Świętość w obliczu Boga i świętość w obliczu człowieka. Myślę, że Herling-Grudziński nie tyle ocenia każdą z tych świętości, nie tyle przypisuje jednej z nich nadrzędność, a drugiej – podrzędność, najważniejsze, aby zawsze – nie ważna, która z nich – była to świętość dla człowieka.

W pismach Herlinga-Grudzińskiego – niezwykłym połączeniu pierwiastków rzeczywistych i fikcyjnych, widzialnych i niewidzialnych; świata sztuki, literatury i polityki; tego, co przeszłe z tym, co teraźniejsze²⁵ – często napotkamy (wymagowane lub realne) osoby duchowne. Przykładowo – w powstałej w Neapolu w roku 1958 *Wieży* natrafimy na dość ciekawą, choć ujętą epizodycznie, anonimową postać młodego wiejskiego proboszcza. To właśnie ten kapłan, kierowany nakazem miłości duszpasterskiej, odwiedzi pochodzącego z Sycylii emerytowanego nauczyciela – samotnika i milczka budzącego respekt – który po rodzinnej tragedii zaszył się w domku leżącym u podnóża wypiętrzonego 2231 metrów ponad poziom morza szczytu Mucrone w dolinie Elvo (rozciąga się w leżącej w północnym Piemontcie prowincji Biella usytuowanej między Mediolanem a Turynem). Myślę, że nie tyle ważna jest kapłańska troska o powody nieobecności jednego z wiernych na niedzielnych mszach, ile liczba odwiedzin – młody proboszcz odwiedził mieszkańca tej samotni tylko raz. Ważna jest także ich krótka rozmowa i czas tej rozmowy. Wymiana zdań na pewno miała miejsce pomiędzy rokiem 1938 a rokiem 1944, a zapytany o przyczyny absencji na niedzielnych mszach starzec odpowiedział, że nie odczuwa tego typu potrzeby i dodał, że „to, czego oczekuje, wymaga nie wiary, lecz wy-

²⁰ G. Herling-Grudziński, *Dwie świętości* „Wiadomości”, op. cit., s. 1.

²¹ A. Camus, *Dżuma*, przeł. J. Guze, Warszawa 1978, s. 211.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 188.

²⁴ Tamże, s. 181.

²⁵ Zob.: K. Pomian, *Manicheizm na użytek naszych czasów*, (w:) G. Herling-Grudziński, *Pisma zebrane*, red. Z. Kudelski, t. 3: *Dziennik pisany nocą. 1971–1972*, Warszawa 1995, s. 9 (autorką przekładu oryginalnej francuskiej wersji wstępu jest Ewa Wende).

łącznie cierpliwości”²⁶. Retoryczne pytanie młodego księdza: Jak można tak żyć?, doczekało się zaskakującej odpowiedzi: „Bo nie mogę umrzeć”²⁷.

Postępowanie księdza z wszech miar jest zrozumiałe. Pasterz musi dbać o powierzone jego pieczy owce, musi tym bardziej, gdy jedna z nich oddała się od stada. *Kodeks Prawa Kanonicznego* jak i *Katechizm Kościoła Katolickiego* mówią o obowiązku uczestniczenia wiernych w niedzielnej mszy. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy, że „Eucharystia niedzielna uzasadnia i potwierdza całe działanie chrześcijańskie. Dlatego wierni są zobowiązani do uczestniczenia w Eucharystii w dni nakazane, chyba że są usprawiedliwieni dla ważnego powodu (np. choroba, pielęgnacja niemowląt) lub też otrzymali dyspensę od ich własnego pasterza. Ci, którzy dobrowolnie zaniedbują ten obowiązek, popełniają grzech ciężki”²⁸. Jan Paweł II w ogłoszonym 31 maja 1998 roku w Watykanie Liście apostolskim *Dies Domini* podkreślał: „Człowiek wierzący, jeśli nie chce ulec naciskowi środowiska, musi znajdować oparcie w chrześcijańskiej wspólnoty. Jest zatem konieczne, aby sobie uświadomił, jak kluczowe znaczenie dla jego życia wiary ma zgromadzenie niedzielne, podczas którego razem z braćmi świętuje Paschę Chrystusa w sakramencie Nowego Przymierza”²⁹. Postępowanie księdza – powtórzę – jest zrozumiałe, a jednak odczuwamy pewien dyskomfort wewnętrzny, kiedy słyszymy jego – zajągające rozmowę – pytanie. Rozmówca księdza w roku 1908 stracił całą rodzinę w wielkim trzęsieniu ziemi, próbował nawet – tak głosiła miejscowa plotka – popełnić samobójstwo. Prowadzoną w ogródku rozmowę i prywatną tragedię dzieli ponad trzydzieści lat, ale śmierć bliskich jest ciągle żywa i ciągle żywe jest cierpienie emerytowanego nauczyciela. Ale – chociaż pytanie księdza dotyczy nieobecności, a nie cierpienia – Herling-Grudziński nie ocenia ani dbającego o wiernych księdza, ani tkwiącego w grzechu ciężkim starca, co najwyżej próbuje naszkicować, zarysować bezmiar ludzkiego bólu. Ważne są także nieliczne słowa, które w czasie tej rozmowy padną. Prawdopodobnie przyczyną targnięcia się na własne życie była – w przypadku nauczyciela – chęć ucieczki od cierpienia, ale Arystoteles nazywa taką postawę tchórzostwem. Nie wiemy, co sprawiło, że do samobójstwa nie doszło. Nauczyciel uląkł się śmierci, śmierć nagle okazała się trudniejsza do zniesienia niż ogrom cierpienia? Wygrała egzystencjalna trwoga przed nie-byciem? Wygrała zgoda na bycie-ku-śmierci? W tym opowiadaniu prawie nic nie jest pewne. Wypowiedziane przez nauczyciela zdanie „Bo nie mogę umrzeć”, może oznaczać – nie mogę, bo lękam się śmierci, ale równie dobrze może ono mówić: nie podniosłem na siebie ręki, bo moje życie jest darem od Boga, a bożych darów nie należy negocjować.

O wiele ważniejszy, istotniejszy jest kolejny fragment opowiadania, w którym ponownie spotykamy zarówno młodego wiejskiego księdza, jak i emerytowanego nauczyciela. Opowiedziany przez Herlinga-Grudzińskiego drugi akt tej historii jest równie krótki i równie – nawet bardziej – dramatyczny. Przypomnijmy istotne mo-

²⁶ G. Herling-Grudziński, *Wieża* (w:) Tegoż, *Pisma zebrane*, t. 2: *Skrzydła ołtarza*, Warszawa 1997, s. 35.

²⁷ Tamże.

²⁸ *KKK*, Poznań 1994, s. 498 (kan. 2181).

²⁹ Jan Paweł II, *Dies Domini. List apostolski o świętowaniu niedzieli*, (w:) *Listy apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. M. Romanek, Kraków 2007, s. 586.

menty. Rozbity oddział dywizji SS wyląpywał w dolinie Elvo mężczyzn na roboty do Niemiec, ale wszyscy mężczyźni przezornie ukryli się w górach. We wsi pozostały tylko kobiety, dzieci i miejscowy ksiądz. Dowódca oddziału zagroził: „jeśli w ciągu dwóch godzin nie znajdzie się choć jeden męski mieszkaniec wsi, za ucieczkę ojców, mężów i synów zapłaci swoim życiem proboszcz”³⁰. Wydawało się, że zapomniano o mieszkającym trzy kilometry od wsi samotniku z Sycylii. Stało się jednak inaczej. „Nie wiadomo dokładnie – czytamy w *Wieży* – jak w pole widzenia tego dramatu wojennego wszedł samotny domek odległy o trzy kilometry od wsi: czy szepnęła o nim słówko kierowcy niemieckiemu któraś z kobiet, czy też zobaczył go ze skraju drogi wiejskiej jeden z żołnierzy. Dość że motocykl z przyczepką pomknął po zdobycz i wrócił z nią na placyk po piętnastu minutach”³¹. Warunek został spełniony, jednak starzec mieszkający w domku nazywanym trumną nie chciał umierać. Niemiecki żołnierz uniesie broń do strzału. Lamentowi kobiet towarzyszyć zacznie modlitwa księdza za umierających, ale ten dwugłos przerwał słowa skazanego na śmierć starca. Ważne, że jego płaczliwe, monotonne i poszarpane wyjaśnienia tłumaczył będzie ksiądz. Wydaje się, że ta prosta zamiana modlitwy za umierających na tłumaczenie słów skazanego na śmierć, nie jest czynem niezwykłym. Ale w opowiadaniach Herlinga-Grudzińskiego zwykle miesza się z niezwykłym. Niemieccy żołnierze postąpią niezwykle konsekwentnie: „Kiedy ciężarówka niemiecka w eskorcie czterech motocykli znikła za zakrętem szosy prowadzącej ku miastu – wyznaje narrator-bohater opowiadania – na placu oślepiąco białym od słońca i kredowych fasad kościoła i małego Municipio leżał olbrzymi czarny ptak w kałuży krwi, z rozczapierzonymi na krzyż skrzydłami sutanny”³². Nakreślony obraz jest mocny.

Myślę, że nie tyle ważne jest, iż – jak pisał Erich Maria Remarque – niemieccy żołnierze są skrupulatnymi wykonawcami rozkazów, że rozkaz zastępuje im sumienie, że rozkaz jest ich ulubioną wymówką³³, nie jest ważne – Herling-Grudziński także i w tym przypadku subtelnie ucieka od jednoznaczności – kto wskazał sycylijskiego samotnika? Czy był to przypadek, czy powielony został gest Judasza? Takich niejednoznaczności jest więcej. Jak ocenić – czy w ogóle oceniać – że wybrany do śmierci ksiądz modlitwę za umierających odmawia nie za siebie? Jak ocenić – czy w ogóle oceniać – jego zachowanie późniejsze? Czy znał niemieckie przywiązanie do rozkazu? Czy liczył na to, że żołnierze nie podniosą ręki na kapłana? Czy miał świadomość, że tłumacząc nieskładne – absurdałne – wyjaśnienia sycylijskiego nauczyciela, skazuje na śmierć siebie? Męczeństwo zaskoczyło go, czy męczeństwo przyjął? Czy do męczeństwa zostaje się wybranym, czy też męczeństwo można po prostu wybrać? Odpowiedzi nie są łatwe. Herling-Grudziński często nakazuje swoim bohaterom wybierać w sytuacjach bez wyboru. Perspektywa „Aut mori, aut pati”

³⁰ G. Herling-Grudziński, op. cit., s. 36.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 37.

³³ „Niemcy – pisał Remarque – nie byli narodem rewolucjonistów. Byli narodem odbierającym rozkazy. Rozkaz zastępował sumienie. Stanowiło to najbardziej ulubioną wymówkę. Kto działał na rozkaz, nie był odpowiedzialny” – E.M. Remarque, *Cienie w raju*, przeł. A. Matuszyn, Warszawa 1998, s. 376–377.

(Albo umieraj, albo cierp) nie jest łatwa, nie jest prosta dla człowieka. Herlinga nie interesuje, czy akurat ksiądz zniósłby świadomość, że był wybrany do śmierci, a zabito kogoś innego, ale wydaje się, że finałowa scena tego fragmentu *Wieży* dowodzi, iż takiej świadomości znieść nie można.

GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI A JAN PAWEŁ II

Powróćmy do eseju Herlinga-Grudzińskiego zatytułowanego *Dwie świętości*, który będzie tak ważny dla mieszkającego w Neapolu pisarza, tak głęboki pozostawi w nim ślad, że po latach przywoła go w dziennikowym zapisie z roku 1982. Powód obecności w Rzymie będzie niebagatelny: w dniu 10 października 1982 roku odbyła się w Rzymie kanonizacja Ojca Maksymiliana Kolbego. Beatyfikował Ojca Maksymiliana Kolbego Paweł VI w dniu 17 października roku 1971³⁴, jedenaście lat później Jan Paweł II dokonał jego kanonizacji. Herling-Grudziński będzie w tłumie zgromadzonym tego dnia na placu Świętego Piotra. Już w Neapolu, w *Dzienniku pisanym nocą* – pod datą 11 październik 1982 roku – zapisze: „Trzy dni w Rzymie. Wczoraj oglądałem oficjalną kanonizację Ojca Maksymiliana Kolbego na placu Świętego Piotra. Bezustannie krążąc w myślach, podczas długiej ceremonii, dokoła problemu świętości w ogóle. Słabo pamiętam szkic Jana Józefa Szczepańskiego o Kolbem *Święty*, z tomu *Przed nieznanym trybunałem*; i własny szkic o twórczości Greene’a i Camusa *Dwie świętości*, napisany wkrótce po wojnie. Teraz, po powrocie do domu, przeczytałem je na nowo”³⁵. Obie ponowne lektury nie wniosą wiele nowego ani w postrzeganie przez Herlinga-Grudzińskiego problematyki świętości, ani w jego stosunek do oceny postaci ojca Maksymiliana Kolbe zawartej w szkicu Szczepańskiego, ani do własnych przemyśleń o założycielu „Rycerza Niepokalanej” i Milicji Niepokalanej³⁶. Kolbe pozostanie dlań człowiekiem, który nicosć człowieczą – nicosć, „jaką człowiek jest sam z siebie” – „ocalił (...) i wznosił wysoko do nieba swoją ofiarą, podważając hitlerowską mistykę siły własną mistyką wiary”³⁷. Ale w tym dziennikowym zapisku do wielogłosowego komentarza sensu i wymowy

³⁴ Zob.: K. Wojtyła, *Znak naszej epoki*, „Tygodnik Powszechny” 1971 nr 42, s. 1 (z dnia 17.10.1971); J. Hennelowa, *Beatyfikacja Ojca Maksymiliana*, „Tygodnik Powszechny” 1971 nr 43, s. 1 (z dnia 24.10.1971); M.A. Krapiec, *Beatyfikacja o. Maksymiliana Kolbego*, „ZN KUL” 1972 z. 3 (T. 15), s. 3–4; *Przemówienie Ojca Św. Pawła VI*, 1972 z. 3 (T. 15), s. 58–61.

³⁵ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1980–1982* (w:) Tegoż, *Pisma zebrane*, t. 5: *Dziennik pisany nocą 1980–1982*, Warszawa 1996, s. 261. Szkic Jana Józefa Szczepańskiego *Święty* zob.: J.J. Szczepański, *Święty* (w:) Tegoż, *Przed nieznanym trybunałem*, Warszawa 1982, s. 27–48; Zob.: także, Tenże, *Świętość w świecie współczesnym*, TPowsz, 1982 nr 46, s. 1,7.

³⁶ Zob. chociażby: M. Winowska, *Szaleniec Niepokalanej. Ojciec Maksymilian Kolbe*. Niepokalanów 1957; Z.J. Sochocki, *Rycerz Niepokalanej: Ojciec Maksymilian Kolbe*, Londyn 1968; Juwentyn L. Młodożeniec, *Znałem O. Maksymiliana Kolbe człowieka, który życie oddał za drugiego*, Rzym 1977; M. Maliński, *Maksymilian Kolbe*, Warszawa 1982; L. Dyczewski, *Święty Maksymilian Kolbe*, Warszawa 1984; *Studia o Ojcu Maksymilianie Kolbe*, t. 1, red. o. J.R. Bar, Warszawa 1971, t. 2, red. Jan A. Książek, Warszawa 1981; *Studia o Ojcu Maksymilianie Kolbe*, Warszawa 1971; A. Wojtczak, *Ojciec Maksymilian Kolbe*, Niepokalanów 2008; J. Makarczyk, *Wydawnictwo Rycerza Niepokalanej w Grodnie 1922–1927*, „Saeculum Christianum” 2008 nr 1, s. 109–117.

³⁷ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1980–1982*, op. cit., s. 262; Zob. także: J. Turowicz, *Męczennik Oświęcimia*, „Tygodnik Powszechny” 1982 nr 42, s. 1,2.

ofiary ojca Kolbe włączony zostanie kardynał Karol Wojtyła: „Przeszło dziesięć lat temu – pisał Herling-Grudziński – kardynał Wojtyła zrobił zastanawiającą uwagę, [...]»: «To nie chodzi tylko o to, że Kolbe zastąpił Gajowniczka. On poszedł ze skazanymi na śmierć, bo chciał im pomóc w umieraniu». Ofiara jest tu jakby delikatnie zredukowana do krańcowej, heroicznej posługi religijnej³⁸. Herlingowi-Grudzińskiemu trudno jest zgodzić się na tę heroizującą redukcję motywów decyzji o pójściu do bunkra głodowego, nie neguje jej, ale w czynie ojca Kolbe widzi także inne mechanizmy. Czyn Kolbe jest znakiem wierności Bogu, czy jest znakiem wierności Człowiekowi? Czyn Kolbe jest znakiem wierności kapłańskim powinnościom, czy jest znakiem wierności powinnościom człowieczym? To znak rozpaczy, czy znak protestu? To znak walki, czy znak ucieczki? Kolbe chciał być świętym, czy chciał być człowiekiem? Stał się człowiekiem, bo chciał być świętym, czy stał się świętym, bo chciał być człowiekiem? Nie jest łatwo odpowiedzieć na tak postawione pytania. Wydaje się, że świętym nie można po prostu chcieć być, że na świętość trzeba zasłużyć. Świętość – podkreślmy jej dialogowo-osobowy, chrystologiczno-eschatologiczny charakter – jest „nadprzyrodzoną łaską”, jest „samoudzieleniem się istotowo świętego Boga człowiekowi”³⁹. Samoudzielenie wyklucza jednostkową chęć. Kolbe na pewno nie myślał o zasługach, które zgoutują mu świętość. „Jako chrześcijanin – pisał Szczepański o Kolbe – składał bowiem ofiarę z własnego życia za człowieka-brata, dając tym świadectwo zasadzie ewangelicznej miłości bliźniego, przeciwstawionej prawom nienawiści i pogardy”⁴⁰. Ofiara z jednego życia za drugie życie, bez jakichkolwiek warunków, bez jakichkolwiek przymusów. A świętość? W poczet świętych można zostać zaliczonym, nie można mościć sobie w nim miejsca. Św. Paweł w *I Liście do Tesaloniczan* zapewniał: „Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości”⁴¹. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy: „W całym naszym życiu Ojciec «powołuje nas do świętości»”⁴². Ksiądz Jacek Prusak na marginesie lektury adhortacji papieża Franciszka *Gaudete et exultate* – pisze: „Świętość jest bowiem «sztuką» Ducha Świętego, a nie ludzkim «rzemiosłem». Nie ma dwóch takich samych Świętych, ani nie da się «zrobić» świętego według «przepisu», nie istnieje również świętość na pokaz”⁴³. Papież Franciszek we wspomnianej adhortacji dostrzega świętość w tym, co wymaga heroizmu codziennego:

„Lubię – pisał – dostrzegać świętość w cierpliwym ludzie Bożym: w rodzicach, którzy z wielką miłością pomagają dorastać swoim dzieciom, w mężczyznach i kobietach pracujących, by zarobić na chleb, w osobach chorych, w starszych zakonnicach, które nadal się uśmiechają. W tej wytrwałości, aby iść naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego. Jest to często «świętość z sąsiedztwa», świętość osób, które żyją blisko nas i są odbla-

³⁸ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1980–1982*, op. cit., s. 262.

³⁹ K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, przeł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, wstęp A. Skowronek, Warszawa 1987, s. 459 (hasło ‘świętość człowieka’).

⁴⁰ J.J. Szczepański, *Święty (w:) Tegoż, Przed nieznanym trybunałem. Autograf*, Warszawa 1982, s. 34.

⁴¹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, oprac. zespół polskich biblistów pod red. Benedyktynów Tynieckich, Poznań 1965, s. 1459 [*Pierwszy list do Tesaloniczan* – 4,7].

⁴² KKK, op. cit., s. 630 (kan. 2813).

⁴³ Ks. J. Prusak SJ, *Bóg obok*, TPowsz, 2018 nr 17, s. 36.

skiem obecności Boga, albo, by użyć innego wyrażenia, są «klasą średnią świętości»⁴⁴.

Nie trzeba przewracać metaforycznych gór, aby być świętym. Jest tak, że codzienny trud równoznaczny jest wysiłkowi legendowego Waligóry⁴⁵. Świętość nie jest nagrodą za samodoskonalenie, jest darem za przekraczanie siebie⁴⁶.

Trudno jednoznacznie wskazać źródło, do którego sięgnął Herling-Grudziński. Maciej Urbanowski sugeruje, że może być nim fragment kazania wygłoszonego przez księdza kardynała Karola Wojtyłę w byłym obozie oświęcimskim w dniu 14 sierpnia 1972 roku⁴⁷. Wydaje się jednak, iż bardziej prawdopodobne jest, że Herling-Grudziński odwołał się do fragmentu konferencji prasowej Wojtyły, która miała miejsce jeszcze przed beatyfikacją. Dnia 14 października 1971 roku w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej (Sala Stampa della Santa Sede) Karol Wojtyła powiedział o czynie Ojca Kolbe: „Właśnie jako ksiądz towarzyszył żalostnej grupie dziewięciu skazanych na śmierć. Nie chodziło tylko o uratowanie dziesiątego, **trzeba było pomóc umrzeć dziewięciu innym** [podkr. F.T.]”⁴⁸. A to by oznaczało, że Herling-Grudziński w roku 1971 pilnie czytał prasę watykańską (być może watykański biuletyn prasowy – „Bollettino” lub „L'Osservatore Romano”), albo był dość uważnym czytelnikiem „Tygodnika Powszechnego”. Ważniejsze jednak od źródeł jest, że Herling-Grudziński przykładał sporą wagę do słów Karola Wojtyły. Co prawda w dziennikowych zapiskach z roku 1971 i 1972 nie pojawia się ani postać Kolbego, ani osoba Wojtyły, brak także jakichkolwiek wzmianek o procesie beatyfikacji – pod datą 11 października 1971 roku znajdziemy uwagi o dwutomowym pamiętniku Katarzyny Olickiej⁴⁹, członkini rosyjskiej Partii Socjalistów-Rewolucjonistów, więźniarki GUŁagu, która – jak pisze Aleksander Solżenicyn – „w roku 1924 uważała się nawet za n i e g o d n ą siedzenia w więzieniu; przeszli przez nie przecież najlepsi ludzie Rosji (...)”⁵⁰. Potem w *Dzienniku pisanym nocą* jest czterodniowa przerwa, a pod datą 16 października zapisane zostały nostalgiczne refleksje o neapo-

⁴⁴ Papież Franciszek, *Gaudete et exsultate. O powołaniu do świętości w świecie współczesnym*, Watykan 2018, s. 5.

⁴⁵ „Świętość przestaje być elitarna zastrzeżona dla «religijnych profesjonalistów», staje się egalitarna, ponieważ heroicznosc cnót przestaje być rozumiana jako „zaawansowanie w pogardzie dla świata”, jest pojmowana jako zaangażowanie w jego przemianę poprzez osobiste przeobstwienie. Nie muszą temu towarzyszyć „spektakularne czyny” – Ks. Jacek Prusak SJ, *Bóg obok*, op. cit., s. 37.

⁴⁶ „Świętość bowiem to nie bonus za udoskonalanie siebie, tylko dar za przekraczanie siebie” – Tamże.

⁴⁷ Zob.: G. Herling-Grudziński, *Dziela zebrane*, t. 10: *Eseje*, Kraków 2016, s. 579. Tekst kazania oświęcimskiego opublikował „Tygodnik Powszechny” – K. Wojtyła, *W pierwszą rocznicę beatyfikacji Ojca Maksymiliana Kolbego*, *TPowsz*, 1972 nr 39, s. 1.

⁴⁸ Zob.: kard. K. Wojtyła, *Konferencja prasowa. Rzym, Sala Stampa, 14 października 1971 roku* – www.maksymilian.bielsko.opoka.org.pl/maksymilian4_4.php (dostęp 10.04.2017); Zob. także: K. Wojtyła – Jan Paweł II *Patron naszych trudnych czasów. Wypowiedzi o św. Maksymilianie*, wyb. i red. R. Deyna, Niepokalanów 1991.

⁴⁹ Zob.: G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1971–1972* (w:) Tegoż, *Pisma zebrane*, t. 1: *Dziennik pisany nocą 1971–1972*, Warszawa 1995, s. 107–108.

⁵⁰ A. Solżenicyn, *Archipelag GUŁag 1918–1956*, t., przeł. Jerzy Pomianowski, Poznań 2014, s. 25.

litańskich zaułkach⁵¹. Ale w roku 1982 będzie inaczej. Dziennikowe refleksje z dnia 11 października 1982 roku o wielogłosie na temat oświęcimskiej ofiary Ojca Kolbe, dopełni zapis z 12 października tegoż roku: „Mądrze i pięknie – pisał Herling-Grudziński – postąpił Jan Paweł II, wspominając podczas kanonizacji Kolbego «starego doktora» Janusza Korczaka. Może była to kanonizacja dwóch świętych, katolickiego i laickiego? Może na placu Świętego Piotra w Rzymie zrównane zostały dwie postęgi, religijna i świecka, «pomocy w umieraniu»”? Może między bunkrem głodowym w Oświęcimiu i komorą gazową w Treblince ambicja „bycia świętym” stała się synonimem ambicji «bycia człowiekiem»?”⁵². Na jaki fragment wypowiedzi Jana Pawła II powołuje się Herling-Grudziński? W tomie *Nauczanie papieskie* – gromadzącym ustne i pisemne wystąpienia Jana Pawła II z siedmiu miesięcy roku 1982 – odnajdziemy tekst homilii kanonizacyjnej Maksymiliana Kolbe wygłoszonej 10 października 1982⁵³, odnajdziemy wypowiedzi papieża z tego dnia przed modlitwą na Anioł Pański i po tej modlitwie⁵⁴, odnajdziemy wypowiedź skierowaną – już 11 października 1982 roku – do pielgrzymów z Polski przybyłych na uroczystości kanonizacyjne⁵⁵, ale w żadnej nie napotkamy nawet wzmianki o postaci „starego doktora”, Janusza Korczaka. Przesłyszał się Herling-Grudziński? Włożył w usta papieża słowa, które chciał usłyszeć? Własne marzenie przypisał Janowi Pawłowi II? Sprawa jest zagadkowa i tajemnicza. Jest zagadkowa tym bardziej, że na jednej ze stron internetowych (luty 2007) przywołujących dziedzictwo dialogu chrześcijańsko-żydowskiemu czytamy, że Jan Paweł II „W homilii wspominał wówczas wśród ofiar Auschwitz Edytę Stein, a na Anioł Pański powiedział: «Dzisiejsza kanonizacja wzywa nas, byśmy pamiętali również o tylu innych ludziach, którzy w czasie II wojny światowej poświęcili swe życie we wspańiałomyślnej służbie bliźniemu. Wśród nich wybija się na czoło postać Janusza Korczaka, polskiego pedagoga żydowskiego pochodzenia. Świadomie przyjął on śmierć w obozie zagłady w sierpniu 1942 roku wraz z grupą żydowskich sierot, którymi opiekował się w warszawskim getcie. Tragiczny los wielu Żydów zgładzonych bez litości w obozach koncentracyjnych został już przez sumienie ludzkości zdecydowanie i nieodwołalnie potępiony. Niestety, jeszcze w naszych czasach powtarzają się kryminalne akty antysemitkiej nienawiści. Z sercem przepelnionym smutkiem myślę o dziecku żydowskim, które wczoraj tu w Rzymie straciło życie, oraz o innych osobach rannych w wyniku przejmującego grozą zamachu na synagogę»”⁵⁶. Edyta Stein jest w homilii wspomniana, w przywołanym tomie *Nauczanie papieskie* zamieszczony jest także telegram Jana Pawła II do kardynała Udo Poletti (wikariusz Rzymu), potępiający zamach na głów-

⁵¹ G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1971–1972*, op. cit., s. 108–109.

⁵² G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1980–1982*, op. cit., s. 264.

⁵³ Zob.: Jan Paweł II, *Męczennik miłości. Homilia na kanonizację Błogosławionego Maksymiliana Kolbe*, (w:) Tegoż, *Nauczanie papieskie. 5 (cz. 2), 1982 (czerwiec – grudzień)*, oprac. E. Weron, A. Jarocho, Poznań 1996, s. 531–533.

⁵⁴ Zob.: Jan Paweł II, *Maryja jest prawdziwym darem Chrystusa*, (w:) Tegoż, *Nauczanie papieskie. 5 (cz. 2), 1982 (czerwiec – grudzień)*, op. cit., s. 534–535; Tenże, *Proszę wszystkich o modlitwę w intencji narodu polskiego*, tamże, s. 535–536.

⁵⁵ Jan Paweł II, *Święty Maksymilian jest znakiem trudnej i tragicznej epoki* (w:) Tegoż, *Nauczanie papieskie. 5 (cz. 2), 1982 (czerwiec – grudzień)*, op. cit., s. 543–546.

⁵⁶ www.malach.org/article.php/maksymilian-kolbe-zydzi (dostęp - 20.04.2017).

ną synagogę Rzymu⁵⁷, a o Korczaku nie ma ani zdania. A szkoda i – myślę – szkoda, w różnym rozumieniu tego słowa.

Przywołane w dziennikowych zapiskach przez Herlinga-Grudzińskiego strzępy wypowiedzi papieża, usłyszana przez zwolenników dialogu polsko-żydowskiego – obszerniejsza, pełniejsza – wypowiedź Jana Pawła II są znakiem ducha ekumenizmu, ale nie tylko. Słowa papieskie były ważne w dwóch wymiarach – historycznym i współczesnym. Przywoływały śmierć Korczaka z roku 1942 i odwoływały się do tragicznych wydarzeń z dnia poprzedzającego kanonizację. Właśnie 9 października 1982 roku miał miejsce zamach terrorystyczny w rzymskiej wielkiej synagodze (*Tempio Maggiore di Roma*), była ofiara śmiertelna i wielu rannych. Niespokojnie – wprowadzony 13 grudnia 1981 roku stan wojenny zostanie zawieszony dopiero 31 grudnia roku 1982 – było także w Polsce. Co prawda, lokalny dziennik na pierwszej stronie zamieścił komunikat PAP o uroczystościach kanonizacyjnych w Rzymie⁵⁸, ale dominowało przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszone w Sejmie⁵⁹. Dnia 12 października tegoż roku zmilitaryzowano Stocznnię Gdańską⁶⁰, a prezydent miasta Gdańska apelował o spokój na ulicach⁶¹. Herling-Grudziński 10 października 1982 roku był na placu św. Piotra w Rzymie. Sporządzony dwa dni później dziennikowy zapis jest wyrazistym znakiem trwałości, niezmienności pojmowania przez Herlinga-Grudzińskiego istoty człowieczeństwa, którą – nieważne, czy będzie miało one podłoże religijne, czy niereligijne – utożsamiał on będzie ze świętością. Ale w przywołanym fragmencie ważniejsza wydaje się – jakże czytelna w anaforycznym układzie syntaktycznym – nadzieja. Inicjująca ostatnie zdania partykuła ‘może’ jest przecież znakiem wiary, że „mówiący nie wyklucza prawdziwości swojego sądu

⁵⁷ Jan Paweł II, *Zamach na główną synagogę Rzymu* (w:) Tegoż, *Nauczanie papieskie. 5 (cz. 2), 1982 (czerwiec – grudzień)*, op. cit., s. 530.

⁵⁸ „W obecności 150-tysięcznej rzeszy wiernych – donosiła Polska Agencja Prasowa – zgromadzonych na placu św. Piotra, papież Jan Paweł II dokonał w niedzielę uroczystego aktu kanonizacji nowego męczennika Kościoła katolickiego, polskiego franciszkanina Maksymiliana Marii Kolbego, który poświęcił swe życie, aby ratować w obozie oświęcimskim innego człowieka” – *Kanonizacja O. Maksymiliana Kolbego*, „Dziennik Bałtycki” 1982 nr 199, s. 1.

⁵⁹ Zob.: *O ostatecznym kształcie odrodzonego ruchu zawodowego zadecydują ludzie pracy i nikt poza nimi. Przemówienie sejmowe gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, „Dziennik Bałtycki” 1982 nr 199, s. 1, 3.

⁶⁰ „Uchwałą nr 5 Komitetu Obrony Kraju – czytamy w prasowym komunikacie – Stocznia Gdańska im. Lenina została z dniem 12 października 1982 r. zmilitaryzowana. Uchwała ta oznacza zawieszenie dotychczasowego stosunku pracy wszystkich pracowników stoczni. Z chwilą zmilitaryzowania zakładu pracownicy ci pozostają w stosunku służby. Pracownik zakładu zmilitaryzowanego jest zobowiązany podporządkować się decyzjom kierownika – komendanta zakładu. W przypadku niepodporządkowania się tym decyzjom pracownik zakładu zmilitaryzowanego podlega sankcjom jak za niewykonanie rozkazu” – *Komunikat*, „Dziennik Bałtycki” 1982 nr 201, s. 1.

⁶¹ „Od poniedziałku – napominał Kazimierz Rynkowski – zakłócany jest spokój na ulicach naszego miasta. Zagrożone jest bezpieczeństwo jego mieszkańców. Powodem tego jest nieodpowiedzialne, niezgodne z prawem zachowanie się ludzi, którzy wywołują awantury i niepokój w społeczeństwie” – Kazimierz Rynkowski, *Do mieszkańców Gdańska*, „Dziennik Bałtycki” 1982 nr 202, s. 1.

dotyczącego stanu rzeczy, który ma nastąpić, lub który nastąpił, ale jest mu jeszcze nieznany⁶². Tę nadzieję dał Herlingowi-Grudzińskiemu papież. Dał?

Herling-Grudziński – piszę o tym w innym miejscu – wielokrotnie będzie wracał do osoby Jana Pawła II, będzie wyklócał się o swoje prawdy, będzie buntował się przeciwko wielu głoszonym przez papieża poglądom, będzie surowo oceniał niektóre z jego czynów, ale – myślę, że to jest najważniejsze – będzie niezwykle uważnie wczytywał się w jego pisma. Przywołajmy na koniec wizjonerskie opowiadanie, które chociaż powstało w roku 1996, relacjonuje wydarzenia z roku 2000.

Za ostatni „papieski” ślad w dziesiątym tomie *Pism zebranych* uznać można wybiegające w przyszłość opowiadanie zatytułowane *Jubileusz, Rok Święty*⁶³. Główną postacią jest – nie poznamy jego imienia – Papież⁶⁴, którego ulubionym elementem liturgii jest Droga Krzyżowa, który przygotowuje i wprowadzi Kościół w trzecie tysiąclecie. Nie pada nigdzie Jan Paweł II, ale to właśnie Jan Paweł II – 15 listopada 1994 roku – ustanowił Główny Komitet Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 (jego przewodniczącym został kardynał Roger Etchegaray)⁶⁵. Papież z opowiadania porusza się z trudem, boli go prawe – stłuczone – kolano⁶⁶, okresowo drga mu prawy policzek, coraz ciszej mówi, coraz trudniej oddycha, każdy ruch okupuje fizycznym cierpieniem. O Janie Pawle II Herling-Grudziński – w 1998 roku – powie: „Przecież ja oglądałam papieża w telewizji codziennie i widzę to samo, co miliony Włochów – papież jest po prostu chory i z największym wysiłkiem pokonuje dolegliwości swojej choroby”⁶⁷.

Nie znany z imienia papież z opowiadania *Wielki Jubileusz, Rok Święty* jest uparty, pragnie jak najczęstszych – wbrew sugestiom najbliższych doradców – kontaktów z wiernymi, chociaż zarazem boi się wiwatujących tłumów. Zobaczmy, jak zachowuje się w czasie celebrowania Drogi Krzyżowej: „Bywało – czytamy – że zerkał ukradkowo na oba szpalery widzów, oczekując historycznych wybuchów śmiechu i drwin, słów kolczastych jak ukłucia korony cierniowej”⁶⁸. Nietrudno w takim sposobie obrazowania doszukać się – zwraca na to uwagę Włodzimierz Bolecki

⁶² *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. Stanisława Dubisza, t. 2, Warszawa 2003, s. 728 (hasło ‘może’).

⁶³ Zob. T. 10, s. 630 – 649 (*Jubileusz, Rok Święty* – pod tekstem data: czerwiec–lipiec 1996).

⁶⁴ Herling-Grudziński w liście do Elżbiety Sawickiej pisze: „Chciałbym uprzedzić Pani ewentualną obawę. Papież występuje w nim (tj. w opowiadaniu *Jubileusz, Rok Święty* – uwaga F.T.) jako «generalny» Papież, nie jest powiązany z Wojtyłą” – list cyt. za: E. Sawicka, *Widok z wieży*, op. cit., s. 85 (list Herlinga-Grudzińskiego datowany jest: „Neapol, 30 sierpnia 1996”).

⁶⁵ Przygotowania do obchodów zaczęły się wcześniej. Wspomnijmy chociażby Nadzwyczajny Konsystorz Kardynałów – trwał od 13 do 14 czerwca 1994 roku – poświęcony przygotowaniom do obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 („Wobec Wielkiego Jubileuszu Roku 2000”), czy – datowany: 10 listopada 1994 rok – List apostolski „Tertio millennio adveniente”.

⁶⁶ 28 kwietnia 1994 roku Jan Paweł II doznał przypadkowego urazu, w wyniku którego nastąpiło złamanie szyjki prawej kości udowej. Operacja wstawienia protezy stawu biodrowego (trwała 2 godziny), odbyła się w poliklinice im. Agostino Gemelli.

⁶⁷ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, Warszawa 2000, s. 244 (*Rozmowa XIII*).

⁶⁸ T. 10, s. 642 (*Jubileusz, Rok Święty* – pod tekstem data: czerwiec–lipiec 1996).

– elementów poetyki Hieronima Boscha⁶⁹. Jego *Niesienie krzyża* – niewielki (76,7 × 83,5 cm) obraz olejny na drewnie, znajdujący się dziś w Musée des Beaux-Arts w Gandawie⁷⁰ – jest niezmiernie dynamicznym i groteskowym ujęciem tego fragmentu męki Chrystusa. Walter Bosing tak postrzega opowiadaną przez obraz historię: „Wokół czterech centralnych postaci przewala się wyjący motłoch, masa szyderczo rechoczących, zezujących, przewracających oczyma twarzy, narzucających się swoją szpetotą, oświetlonych nienaturalnym blaskiem przebijającym się przez ciemne tło. To nie ludzie lecz diabły, ucieleśnienie wszystkich złych namiętności plamiących duszę człowieka”⁷¹. Jeżeli jednak Chrystus na obrazie Boscha już jest poza światem szyderstw, już jest w innym wymiarze, Papież z opowiadania Herlinga jeszcze tej granicy nie przekroczył, ciągle jest człowiekiem z krwi i kości. W fingowanej rozmowie o *Jubileuszu, Roku Świętym* Herling – tłumacząc pewne niekonsekwencje charakterologiczne w postaci Papieża – powie o... Janie Pawle II: „wiem jedynie, że papież jest po prostu człowiekiem i zapominam, że jest też Ojcem Świętym”⁷².

Papież z opowiadania pragnie wybuchu prawdziwej wiary, ale – „mądrze” i „przenikliwie” – widzi tylko jej „letnią” odmianę. Herling nie raz twierdził, że podejrzewa, iż większość rzeczywistych „gorących” manifestacji religijnych jest „letnia”, teraz jest „głęboko przekonany”, że jego „wrażenie letniości współczesnego stosunku do wiary chrześcijańskiej jest trafne” i przypuszcza, że „obawia się tego także sam papież”⁷³. Wykreowany papież, zmęczony celebrowaniem Drogi Krzyżowej, odda krzyż towarzyszącej mu osobie i dalej pójdzie „powłócząc nogami i z pustymi rękami”⁷⁴. O rzeczywistym papieżu Herling powie, że „ukrywa stan swojego zdrowia tylko po to, by móc uczestniczyć w *Via Crucis*”. I doda: „sam niedawno widziałem, jak na jednej z pierwszych stacji *Via Crucis* papież był już bliski rezygnacji z uczestnictwa w niej, ale przemógł swoje osłabienie”⁷⁵. Podobieństw pomiędzy postacią żyjącą na kartach utworu i postacią Jana Pawła II odnaleźć można znacznie więcej.

W początkowych partiach opowiadania napotkamy następujące zdanie: „Papież był już stary i zmęczony, wierni z niepokojem patrzyli na jego żywe jeszcze popiersie w ramach okiennych”⁷⁶. Ta charakterystyka dotyczy człowieka. Ale główny bohater zmienia się i zmiany te dotyczyły będą nie tylko stanu zdrowia, zachowań, sposobu poruszania się czy sposobu mówienia. Ostatni akapit opowiadania, wyrywa pojawiającego się w oknie Pałacu Watykańskiego Papieża ze świata rzeczywistego i niemalże przenosi w świat jakości metafizycznych:

⁶⁹ Zob. G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, op. cit., s. 249 (*Rozmowa XIII*).

⁷⁰ Hieronim Bosch namalował także drugi obraz zatytułowany *Niesienie krzyża* (znajduje się w wiedeńskim Kunsthistorisches Museum).

⁷¹ W. Bosing, *Hieronim Bosch ok. 1450–1516. Między niebem i piekłem*, tłum. E. Wanat, Londyn 1973, s. 76.

⁷² G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, op. cit., s. 245 (*Rozmowa XIII*).

⁷³ Tamże, s. 242.

⁷⁴ T. 10, s. 642 (*Jubileusz, Rok Święty* – pod tekstem data: czerwiec–lipiec 1996).

⁷⁵ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, op. cit., s. 245 (*Rozmowa XIII*).

⁷⁶ T. 10, s. 630 (*Jubileusz, Rok Święty* – pod tekstem data: czerwiec–lipiec 1996).

Nie wiadomo – czytamy – jak to się stało i kto to uczynił (wiadomo pewnie tylko władzom watykańskim), za jego plecami podniósł się drewniany krzyż z *Via Crucis*. Papież, nie wiedząc o tym, stanął z widocznym wysiłkiem na podnóżku krzesła i rozkrzyżował szeroko błogosławiące ręce. Z placu ujrzano go na tle wznie-sionego za jego plecami krzyża. Wyglądał jak Ukrzyżowany. W Trzecie Tysiąclecie weszliśmy z pamiętną frazą: *Il Papa messo In Croce*. Papież przybity do krzyża⁷⁷.

Droga Krzyżowa Papieża z *Jubileuszu*... dobiegła końca. Lęk i nadzieja zostają zamknięte w jednym geście. W rozmowach prowadzonych z Włodzimierzem Boleckim w Neapolu Herling powie o Janie Pawle II: „Niektórzy sądzą, że papież prowadzi chrześcijaństwo w Trzecie Tysiąclecie prostą, równą drogą i nic nie może temu przeszkodzić. A ja zaliczam się do tych, którzy sądzą, że papież prowadzi Kościół w Trzecie Tysiąclecie drogą słuszną, ale doskonale wie – i my też powinniśmy sobie z tego zdawać sprawę – że są na tej drodze ogromne przeszkody”⁷⁸. Tak mówił w roku 1998. Napisany w 1996 roku *Jubileusz, Rok Święty* miał być jednym z elementów wieńczących dziesiąty tom *Pism zebranych* – Herling był przekonany, że będzie to tom „ostatni”⁷⁹ – oraz dokonany w dzienniku a jednak wolnym od poetyki dziennikowych zapisków podsumowaniem wieloletniego baczenia na słowa, czyny i gesty Jana Pawła II.

Na koniec przywołajmy fragmenty rozmowy Katarzyny Wiśniewskiej i Jana Turnaua ze Stefanem Frankiewiczem – redaktorem polskiej edycji „L’Osservatore Romano”, redaktorem naczelnym miesięcznika „Więź”, byłym ambasadorem Polski przy Stolicy Apostolskiej⁸⁰. Frankiewicz zwraca uwagę na dystansowanie się Jana Pawła II wobec uwag wygłaszanych na temat ludzi niewierzących. Ciekawy był jego stosunek do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, o którym w Rzymie plotkowano, że to ateista i zagorzały antyklerykał. Papież – wyznał w rozmowie Frankiewicz – kilka razy prosił o zorganizowanie spotkania z mieszkającym w Neapolu pisarzem. Był pod silnym wrażeniem opublikowanego w „Tygodniku Powszechnym” tekstu Herlinga-Grudzińskiego o ofierze Izaaka *Bóg surowy, Bóg obojętny*. Szkic wywołał „wiele polemik, także ze strony teologów. A papież mówił: to jedna z najtrudniejszych kwestii biblijnych, a pan Gustaw, który jest daleko od Kościoła, tak przenikliwie się nią zajął”⁸¹. A więc słuchali lub czytali siebie wzajemnie niezwykle uważnie. Frankiewicz wspomina także, że zaraz po śmierci Grudzińskiego papież poprosił go, aby sprowadził wszystkie dzieła pisarza. „Wielka paczka z Czytelnika – mówił do Wiśniewskiej i Turnaua – przyszła akurat w dniu, kiedy byłem zaproszony na obiad. Papież kazał sobie te książki rozłożyć na stole. Tu półmiski z herbami, śnieżnobiałe obrusy, a on kartkował kolejne tomy, o te, których nie znał, podpytywał”⁸². Ciekawe, czy w zapiskach Jana Pawła II pojawia się osoba i pisarstwo Gustawa Herlinga-Grudzińskiego?

⁷⁷ Tamże, s. 649.

⁷⁸ G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Neapolu*, op. cit., s. 248 (*Rozmowa XIII*).

⁷⁹ Zob. T. 10, s. 5 (*Od autora* – pod tekstem data: 10 styczeń 1997, Neapol).

⁸⁰ S. Frankiewicz, *Jak zmienił się Jan Paweł II*, „Gazeta Wyborcza” z 3–5 kwietnia 2010, s. 8–9 (dodatek: „Gazeta na Wielkanoc”).

⁸¹ Tamże, s. 8.

⁸² Tamże.

* * *

Pora podsumować te nieco rozbudowane refleksje, ale zamiast typowego wyciszenia personalnych i intelektualnych, literackich i publicystycznych zawężeń przywołajmy fragmenty ostatniej wypowiedzi Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Rozmowa o której myślę, odbyła się 22 maja 2000 roku w Redakcji „Więzi”, niecały miesiąc przed śmiercią – Herling-Grudziński zmarł 4 lipca 2000 roku – mieszkającego w Neapolu pisarza. W rozmowie, w której między innymi uczestniczyli Cezary Gawryś, Agnieszka Magdziak-Miszewska, Andrzej Friszke i Zbigniew Nosowski, Herling-Grudziński powiedział: „Codziennie w telewizji oglądam Papieża w dziennikach telewizyjnych i to jest wstrząsające, bo widzę, że on z coraz większym trudem chodzi, ale chodzi, ale idzie naprzód. Z coraz większym trudem trzyma te kartki w trzęsących się rękach, ale ciągle je trzyma i ma się poczucie, że on jednak mimo wszystko ciągle wie, co robi i do czego zdąża – to jest zupełnie wyraźne. [...] uważam, że te wspaniałe rzeczy, które on zrobił, są już nie do cofnięcia, absolutnie nie do cofnięcia”⁸³. Różnie można odczytywać przesłanie ukryte w tych słowach, ale wydaje się, że więcej w nich podziwu, niż krytyki.

TEOLOGIA A LITERATURA. JAN PAWEŁ II A GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI

STRESZCZENIE

Gustaw Herling-Grudziński – polski pisarz mieszkający przez dziesiątki lat w Neapolu – wielokrotnie wracał do osoby Jana Pawła II w zapisach dziennikowych i w tekstach sensu stricto literackich, wyklócał się o swoje prawdy, buntował się przeciwko wielu głoszonym przez papieża poglądom, surowo oceniał niektóre z jego czynów, ale – myślę, że to jest najważniejsze – niezwykle uważnie wsłuchiwał się w słowa papieża i niezwykle uważnie wczytywał się w jego pisma. Prezentowany szkic mówi o stosunku Gustawa Herlinga-Grudzińskiego do Kapłana i do kapłaństwa, ale przede wszystkim mówi o obecności postaci i myśli Jana Pawła II w twórczości Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. A jest to obecność – wielowymiarowa – od napomknień do rozbudowanych wypowiedzi, od szkicowych ujęć po rozbudowane psychologicznie portrety.

⁸³ Treść całej rozmowy zob.: G. Herling-Grudziński, *O Polsce, o polityce, o Papieżu i o Rosji. Ostatnia rozmowa „Więzi” z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim*, „Więź” 2000 nr 10, s. 25–39.

**THEOLOGY AND LITERATURE.
JOHN PAUL II AND GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI**

SUMMARY

Gustaw Herling-Grudziński, a Polish writer who lived for decades in Naples, numerous-ly turned to John Paul II in his diary entries as well as in the strictly literary texts. He argued his ideas, rebelled against many beliefs preached by the Pope, he was a strict judge of his many actions, but, most of all, he listened carefully to Pope's words and he read his texts attentively. This paper talks about Gustaw Herling-Grudziński's attitude towards the Priest and priesthood, but most of all it talks about the presence of John Paul II's thoughts in the works of Gustaw Herling-Grudziński. This presence is therefore multidimensional, from mere allusions to extended utterances, from short passages to extended psychological portraits.

**THEOLOGIE UND LITERATUR. JOHANNES PAUL II UND GUSTAW
HERLING-GRUDZIŃSKI**

ZUSAMMENFASSUNG

Gustaw Herling-Grudzinski - polnischer Schriftsteller, der seit Jahrzehnten in Neapel lebte – bezog sich immer wieder in seinen Tagebuchaufzeichnungen sowie strikt literarischen Texten auf die Person von Johannes Paul II. Er versuchte seinen Standpunkt durchzusetzen, lehnte sich gegen viele vom Papst vertretenen Ansichten auf, er beurteilte streng manche der päpstlichen Taten, aber – was unterstrichen werden muss – er hörte sehr aufmerksam den Worten des Papstes zu und studierte sorgfältig seine Schriften. Der vorliegende Artikel handelt nicht nur vom Verhältnis von Gustav Herling-Grudziński zum Priester und zum Priestertum, sondern vor allem verweist auf die Anwesenheit von Johannes Paul II und seiner Gedanken in den Werken von Gustav Herling-Grudziński. Dabei geht es um eine multidimensionale Anwesenheit - von Andeutungen bis zu ausgebauten Aussagen, von skizzierten Szenen bis zu psychologisch komplexen Porträts.

BIBLIOGRAFIA (WYBÓR)

- Bolecki W., *Ciemny Staw. Trzy szkice do portretu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Warszawa 1991.
- Camus A., *Dżuma*, przeł. J. Guze, Warszawa 1957.
- Dyczewski L., *Święty Maksymilian Kolbe*, Warszawa 1984.
- Frankiewicz S., Jak zmienił się Jan Paweł II, „Gazeta Wyborcza” z 3–5 kwietnia 2010 (dodatek: „Gazeta na Wielkanoc”).
- Greene G., *Moc i chwala*, przeł. B. Taborski, Paryż 1956.
- Greene G., *Sedno sprawy*, przeł. J. Woźniakowski, Warszawa 1950.
- Hennelowa J., *Beatyfikacja Ojca Maksymiliana*, „Tygodnik Powszechny” 1971 nr 43.

- Herling-Grudziński G., *Dwie świętości*, „Wiadomości” 1949 nr 6.
- Herling-Grudziński G. *Pisma zebrane*, t. 1: *Inny Świat. Zapiski sowieckie*, Warszawa 1998.
- Herling-Grudziński G., *Pisma zebrane*, t. 1: *Dziennik pisany nocą 1971–1972*, Warszawa 1995.
- Herling-Grudziński G., *Pisma zebrane*, t. 2: *Skrzydła ołtarza*, Warszawa 1997.
- Herling-Grudziński G., *Pisma zebrane*, t. 5: *Dziennik pisany nocą 1980–1982*, Warszawa 1996.
- Herling-Grudziński G., *Dziela zebrane*, t. 10: *Eseje*, Kraków 2016.
- Herling-Grudziński G., Bolecki W., *Rozmowy w Neapolu*, Warszawa 2000.
- Jan Paweł II. *Autobiografia*, wyb. i oprac. J. Kiliańczyk-Zięba, Kraków 2014;
- Jan Paweł II, *Homilia podczas mszy św. na placu Zwycięstwa. Warszawa – 2 czerwca 1979*, „Znak” 1979 nr 7–8.
- Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie. 5 (cz. 2), 1982 (czerwiec – grudzień)*, oprac. E. Weron, A. Jarocho, Poznań 1996.
- Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny: 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, oprac. J. Poniewierski, Kraków 2012.
- K. Wojtyła – Jan Paweł II *Patron naszych trudnych czasów. Wypowiedzi o św. Maksymilianie*, wyb. i red. R. Deyna, Niepokalanów 1991.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.
- Krapiec M.A., (*Beatyfikacja o. Maksymiliana Kolbego*), ZN KUL 1972 z. 3 (T. 15).
- Kudelski Z., *Studia o Herlingu-Grudzińskim. Twórczość – recepcja – biografia*, Lublin 1998.
- Listy apostołskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. M. Romanek, Kraków 2007.
- Maliński M., *Maksymilian Kolbe*, Warszawa 1982.
- Mańkowski Z. *Widzieć prawdę. Józefa Czapskiego filozofia twórczej egzystencji*, Gdańsk 2005.
- Papież Franciszek, *Gaudete et exsultate. O powołaniu do świętości w świecie współczesnym*, Watykan 2018.
- Pomian K., *Manicheizm na użytek naszych czasów*, (w:) G. Herling-Grudziński, *Pisma zebrane*, red. Z. Kudelski, t. 3: *Dziennik pisany nocą. 1971–1972*, Warszawa 1995.
- Poniewierski J., *Pontyfikat 25 lat*, Kraków 2003.
- Prusak J., *Bóg obok*, „Tygodnik Powszechny” 2018 nr 17.
- Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, wyb. oprac. J. Poniewierski, Kraków 1997.
- Remarque E.M., *Cienie w raju*, przeł. A. Matuszyn, Warszawa 1998.
- Studia o Ojcu Maksymilianie Kolbe*, t. 1, red. o. J.R. Bar, Warszawa 1971.
- Studia o Ojcu Maksymilianie Kolbe*, t. 2, red. Jan A. Książek, Warszawa 1981.
- Studia o Ojcu Maksymilianie Kolbe*, Warszawa 1971.
- Szczepański J.J., *Przed nieznanym trybunałem. Autograf*, Warszawa 1982.
- Szczepański J.J., *Świętość w świecie współczesnym*, „Tygodnik Powszechny” 1982 nr 46.
- Szulc T., *Jan Paweł II Papież nieśmiertelny*, przeł. M. Wroczyński, Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 2005.
- Turowicz J., *Męczennik Oświęcimia*, „Tygodnik Powszechny” 1982 nr 42.
- Wojtczak A. *Ojciec Maksymilian Kolbe*, Niepokalanów 2008.
- Wojtyła K., *W pierwszą rocznicę beatyfikacji Ojca Maksymiliana Kolbego*, „Tygodnik Powszechny” 1972 nr 39.
- Wojtyła K., *Znak naszej epoki*, „Tygodnik Powszechny” 1971 nr 42.